

Stanisław Janiec

Warszawa

DOI: <https://doi.org/10.35464/1642-672X.PS.2019.3.29>

## Chrystus Jezus jako nauczyciel i wychowawca – trzy świadectwa

### Jesus Christ as a teacher and educator – three testimonies

*Niech wasza mowa będzie:*

*Tak, Tak; nie, nie.*

*A co nadto jest, od Złego pochodzi.*

Mt 5, 37

**ABSTRACT:** The essence of considerations are three testimonies of world-famous intellectuals: Leszek Kołakowski, Tadeusz Kotarbiński and Bogdan Suchodolski about Jesus Christ. The analysis concerns Christ as personified Truth, personified Way and personified life. The adopted perspective is anchored in the teaching of John Paul II.

**KEYWORDS:** Metanoia, meaning of life, teacher, testimony, model.

**STRESZCZENIE:** Istotę rozważań stanowią trzy świadectwa światowej sławy intelektualistów: Leszka Kołakowskiego, Tadeusza Kotarbińskiego oraz Bogdana Suchodolskiego o Jezusie Chrystusie. Analiza dotyczy Chrystusa jako uosobionej Prawdy, uosobionej Drogi oraz uosobionego życia. Przyjęta perspektywa jest zakotwiczona w nauczaniu Jana Pawła II.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Metanoia, sens życia, nauczyciel, świadectwo, wzór.

Inspiracją do napisania tej refleksji z okazji 80-lecia w życiu Prof. Tadeusza Pilcha, mojego nauczyciela, było odkrycie trzech świadectw o Jezusie Chrystusie wybitnych polskich intelektualistów: Leszka Kołakowskiego, Tadeusza Kotarbińskiego i Bogdana Suchodolskiego.

Leszek Kołakowski zostawił tekst napisany w języku francuskim „Jezus ośmieszony”, wydany przez wydawnictwo Znak pośmiertnie w 2014 roku, opatrzony uwagą Jego Żony: „Francuski rękopis zatytułowany *Jesus ridicule. Un essai apologetique* znajdował się w papierach Leszka Kołakowskiego. Tekst napisany w połowie lat osiemdziesiątych i nieukończony, nie został przez Autora nigdy ostatecznie opracowany i przygotowany do publikacji (Kołakowska 2014).

Esej jest dosyć obszerny, ponad 114-stronicowy. Główne przesłanie zawarte już na początku tego fascynującego tekstu, tych poruszających umysł i serce rozważań Autora brzmi: „Myślę o Jezusie jako elemencie składowym cywilizacji europejskiej, myślę więc o Nim takim, jaki był postrzegany przez wieki, zgodnie z wyobrażeniami i stereotypami, które znane są nam wszystkim nie tylko z lektury Nowego Testamentu, ale także z niezliczonych obrazów, figur w kościołach, kazań, kościelnej tradycji, a nawet kolęd. Myślę więc o Jezusie takim, jaki jest obecny w pamięci nas wszystkich, którzy wierzyliśmy i żyliśmy w tej kulturze. [...] Myślę o Jezusie prawdziwym, a to znaczy: prawdziwie, rzeczywiście i niezbywalnie obecnym w naszej historii. Ta obecność obejmuje wszystkie Jego słowa, wszystkie cuda, modlitwy i nauki” (s. 8–9).

Rozważania Prof. Leszka Kołakowskiego mieniące się różnorodnym korytem argumentów zawierają i taką oto refleksję: „Mamy powody, by uważać, że potrzebujemy go bardziej niż pierwsi chrześcijanie, że w gruncie rzeczy to, że zapomnieliśmy o Jezusie i w rezultacie o jego najbardziej znanym przykazaniu, sprawiło, że znaleźliśmy się tam, gdzie teraz jesteśmy – często zrozpaczeni, wiecznie zatrwożeni, pozbawieni znaków. Czyż nie jest tak, że – jak wszyscy widzą – nasza rozpaczliwa zachłanność, ciągle rosnąca spirala potrzeb, nasze oczekiwanie, iż wszyscy, łącznie z najbogatszymi, nie tylko mamy prawo, by mieć coraz więcej wszystkiego, ale rzeczywiście mamy coraz więcej – że to wszystko doprowadziło nas do punktu, w którym skumulowane napięcie spowoduje przerażającą katastrofę? Mówią to niektórzy nieliczni księża, to prawda, ale są ośmieszani; to znaczy: Jezus jest ośmieszany” (s. 22–23).

Profesor Kołakowski dobitnie ukazuje rdzeń chrześcijaństwa i powołanie pedagogiki chrześcijańskiej zawarty w przykazaniu Jezusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (J 13, 34). A ratunek dla chrześcijańskiej cywilizacji europejskiej widzi w przemianie duchowej – metanoi – czyli nawróceniu – „powtórny narodzeniu” (J 3,3), a mówiąc językiem wiary

– w powrocie do źródeł wód chrztu, którego to aktu Europa dostąpiła w swoim czasie. Czy odkryła istotę i wielkość tego daru? W katechizmie Kościoła Katolickiego opracowanego z inicjatywy Jana Pawła II poprzedzonego Konstytucją Apostolską „Fidei Depositum” ogłoszonego 11 października 1992 roku w trzydziestą rocznicę rozpoczęcia Soboru Powszechnego Watykańskiego II, w czternastym roku pontyfikatu Papieża Jana Pawła II czytamy, jak określił chrzest starożytny Ojciec Kościoła Św. Grzegorz z Nazjanzu w dziele „Orationes”: „Chrzest jest najpiękniejszym i najwspanialszym darem Boga. Nazywamy go: darem, łaską, namaszczeniem, oświeceniem, szatą niezniszczalności, obmyciem odradzającym, pieczęcią i wszystkim, co może być najcenniejsze”.

Profesor Tadeusz Kotarbiński w eseju *Przykład indywidualny kształtowania się postawy wolnomyślicielskiej* prezentuje świadectwo własnej relacji do religii katolickiej w broszurze *Religia i ja*, obok wypowiedzi Leopolda Infelda i Bertranda Russella, wydanej przez Wydawnictwo „Książka i Wiedza” (Warszawa 1962, wyd. 2) – ukazując swoją drogę od wiary do ateizmu. „Jak bardzo byliśmy szczęśliwi my wszyscy, którzy czuliśmy się pod bezpośrednią opieką »Matki Boskiej«. Należałem i ja do tych oddanych pod jej opiekę – przez matkę, [...] siedmioletniego chłopca matka zawiozła do Częstochowy, by tam przed cudownym obrazem przystąpił do pierwszej komunii po odbyciu pierwszej spowiedzi... [...] Miałem wtedy pewno jakieś dwanaście lat. Było lato. Rozmyślałem sobie wśród ciszy leśnej i stało mi się jasnym to właśnie, lecz nie to przede wszystkim. Raczej to jak muszą być nieszczęśliwi ci, którzy nie wierzą.

I wkrótce potem popadłem sam w gehennę takiego nieszczęście. Rozwiąła się w nicość pajęczyna ufady. Po prostu przestałem wierzyć w jawną nieprawdę. Przejrzałam całą bezzasadność wszystkich wywodów katechizmu. Nie, nie, to dobre dla dzieci... Nie dam się zwodzić. Spojrzę prosto w twarz autentycznej rzeczywistości...” (s. 6–7, 9–10). Ale w dalszych rozważaniach Profesor czyni taką uwagę: „Byłoby jednak czarną niewdzięcznością ze strony piszącego te słowa, gdyby nie uznał, że jednym z ważnych czynników było i jest przejęcie się od dziecka czcią i zachwytem wobec świętych dlań ongi, które stawiała mu przed oczy jako rzekomą rzeczywistość bań religijna. Te postaci, przede wszystkim Jezus, wcielenie bezinteresownej, czynnej i bezgranicznie ofiarnej dobroci i gorliwego, bezkompromisowego głoszenia przeświadczeń o tym, jak żyć należy i jego matka, obraz łagodności i dobrego serca...” (s. 11).

Jakże zastanawiające są tajemnice ludzkiego serca! Po lekturze znakomicie napisanego biogramu Tadeusza Kotarbińskiego przez Wojciecha Gasparskiego w piątym tomie *Powszechnej encyklopedii filozofii* wydanej przez Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu (Lublin 2004) Czytelnik znajduje uwagę

od Redakcji: „Uzupełniając informacje o życiu T. Kotarbińskiego należy odnotować, że w ostatnich dniach swego życia świadomie i dobrowolnie przyjął sakrament namaszczenia chorych wraz z papieskim błogosławieństwem na godzinę śmierci. Sakramentu tego udzielił ks. J. Bazarnik, kapelan w Instytucie Kardiologii w Warszawie w latach 1978–1982, poświadczając o tym fakcie na piśmie. Dokument ten został przekazany do tworzonego archiwum Kotarbińskiego, natomiast kopia poświadczona notarialnie znajduje się w Redakcji PEF”.

W czasie wieloletniej, ponad ćwierć wieku, pracy na siedleckiej Uczelni, dane mi było spotkać bardzo wiele osób o bogatym doświadczeniu życiowym. Pan Ryszard R. był jedną z tych osób. Wojnę przeżył w Wilnie. Tam razem z innymi w schronach, w granicznych sytuacjach zagrożenia życia zażyczył ludziom, którzy gorąco się modlili. „Im było lżej niż mnie niewierzącemu”. Pan Ryszard po wojnie był uczniem Prof. T. Kotarbińskiego.

To było w połowie lat osiemdziesiątych, może nieco później powiedział do mnie: „Byłem na Konferencji w Czechosłowacji. Ucieszę pana. Występował Prof. Bogdan Suchodolski i poświęcił wiele uwagi postaci Chrystusa”.

W wydanej w 1990 roku monumentalnej pracy, liczącej prawie pół tysiąca stronnic, *Wychowanie mimo wszystko* Profesor Bogdan Suchodolski na stronie 93 we fragmencie zatytułowanym *Przyjaźń rzecz ludzka*, czyni refleksje o przyjaźni, rozpoczynając od Chrystusa: „Jednym z czynników kultury europejskiej, jej instytucji kościelnych, a w pewnym zakresie także państwowych, jej moralności była »dobra nowina« o synu człowieczym, który był równocześnie Synem Bożym i który miał na tej ziemi być nie tylko wzorem życia, ale równocześnie przynieść jej mieszkańcom najwyższe i prawdziwe dobro, w ich życiu doczesnym i przyszłym. [...] Wyćwiczeni w szkole greckiej i rzymskiej filozofii ludzie nie rozumieli jak syn człowieczy mógł być równocześnie Synem Bożym i jak dysponując niezwykłą potęgą, pozwalającą mu wskrzeszać umarłych, nie mógł czy nie chciał ocalić siebie i jak Bóg, który miał być jego ojcem, mógł akceptować to okrutne widowisko, które na Golgocie dokonywało się z woli świeckich władców i zawziętego motłochu” (s. 93). A w dalszych rozważaniach dotyka spraw mądrości. Mądrość człowieka i mądrość Boga jako wielowiekowy spór. „Tylko z punktu widzenia tej wyższej mądrości można było zrozumieć, jak powstał on jednak z grobu, odzyskał swą cielesną postać...” (s. 94).

Jezus Chrystus w Ewangelii św. Jana, w jej Prologu jest Logosem, czyli Słowem, Światłem i Życiem. Przechodząc do drugiej części tej refleksji przytoczmy początek Prologu: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się

stało, a bez Niego nic się nie stało [z tego], co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła” (J 1, 1-5). Bogactwo imienia Jezus Chrystus ukazują trzy biblijne języki: Chrystus Jezus – Chrystus – (gr. *Christos*, hebr. *Massiah*, łac. *Christus*) – Mesjasz, Namaszczony, Jezus (gr. *Jesous*, łac. *Jezus*) – Jahwe Zbawicielem (hebr. *Jehoszua* – *Jeszua*) – Jahwe zbawia.

Syn Boży, druga Osoba Trójcy Świętej, założyciel chrześcijaństwa. Od Jego narodzenia w Betlejem liczy się nową erę w historii ludzkości. Źródłem do poznania Jezusa Chrystusa są teksty *Nowego Testamentu* – 4 Ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy Apostolskie i Apokalipsa – a także *Stary Testament* w chrześcijańskim rozumieniu jako zapowiedź Jezusa Chrystusa, a osoby i wydarzenia Starego Testamentu są odczytywane w sposób typiczny, a więc Adam, Noe, Abraham, Mojżesz i inne postacie Starego Testamentu są typami Chrystusa (zapowiedzią Chrystusa). To On jako Nowy Mojżesz przeprowadzi ludzkość, społeczności, każdego człowieka przez „pustynię” tego życia, którego kresem jest śmierć do Ziemi Obiecanej, gdzie nie ma śmierci, jest miłość, gdzie „otarta będzie każda łza”. Tymi „źródłami” poznania Chrystusa jako postaci historycznej jest wiara Kościoła, gdzie żyje Chrystus jako żywe centrum Kościoła, gdzie w liturgii i wspólnocie można spotkać osobiście Chrystusa, który pokonał zło – Szatana, grzech na krzyżu i śmierć, pozostawiając pusty grób.

A co sam Chrystus mówi o sobie?

W rozmowie z wielkim mędrcom – Nikodemem, którego interesowało jak „zdobyć” życie, które się nie kończy – Chrystus odpowiadając mu, wskazał na siebie jako szafarza życia, mówiąc: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam Ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha nie może wejść do Królestwa Bożego” [...] „A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy kto w Niego wierzy miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 5.14-16).

W innym miejscu oświadczył: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6). Droga, jak wiemy z doświadczeń życiowych, chroni przed błędzeniem, prawda czyni wolnym, pełnia życia objawia się przez miłość i radość. Relacja do uosobionej Drogi, relacja do uosobionej Prawdy, relacja do uosobionego życia każdego człowieka to sprawa dla pedagogiki poważna. W tym spotkaniu miliony ludzi znajdują sens życia.

W czasie pierwszej „pielgrzymki do ojczyznej ziemi” papież Jan Paweł II na placu Zwycięstwa w wielobarwnej medytacji i profetycznym przesłaniu pochylił się nad tym darem, którym jest Jezus Chrystus: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczący klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej

rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej człowiek nie możesz siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie można też wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię”.

Wiele z tych refleksji Jana Pawła II jest poważnym „zastrzykiem” dla myśli o katechezie szkolnej, o budowaniu życia społecznego i narodowego, ale na fundamencie szacunku, afirmacji osoby ludzkiej. Kiedy myślimy o kimś jako o nauczycielu, to siłą rzeczy myślimy, jak się odnosi do dzieci Chrystus, który dzieciństwo traktował pięknie: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę powiadam Wam: kto nie przyjmuje Królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Łk 18, 16-17).

Przekaz ewangeliczny podaje, że „przywołał dzieci do siebie” i powyżej cytowanymi słowami wskazał na nie jako na znak nowego człowieczeństwa. Stać się podobnym do dziecka to uczynić życie sensownym. Dziecko ma przyszłość przed sobą. W gruncie rzeczy – jak widzimy – pedagogika Chrystusa jest ukazaniem drogi dorastania do fenomenu dzieciństwa. Zaraz po spotkaniu z dziećmi czytamy w Ewangelii św. Łukasza opis spotkania z bogatym młodzieńcem, któremu wielkie bogactwa przeszkadzają w wejściu na tę drogę, ich zniewalający urok, niemożność ich przekreślenia powoduje, że spotkanie z Chrystusem kończy odmową pójścia za Nim, odejściem ze smutkiem. Dydaktyka nauczania Jezusa Chrystusa ma zawsze rysy wydarzenia twórczego i profetycznego, czyli zapowiedzi.

Słowa i czyny stanowią treść tego nauczania. Za prawdę tego nauczania oddał życie. Został ukrzyżowany w Jerozolimie. Parę wieków wcześniej spotkało to wybitnego nauczyciela i filozofa greckiego Sokratesa. Sąd w Atenach skazał go na otrucie. Może to też można odczytywać jako zapowiedź Chrystusa w świecie pogańskim?

Tym bardziej staje się to wyraziste w świetle wypowiedzi ucznia Sokratesa – Platona, który przekazał spuściznę myślową swego nauczyciela. Pisze bowiem Platon w rozprawie „O państwie” prorocтво o człowieku sprawiedliwym, prawdziwie sprawiedliwym: „Sprawiedliwy będzie ubiczowany, umęczony i oślepiiony, a w końcu doświadczywszy wszelkich męk, przybity do krzyża” (Ratzinger 1983, s. 54).

Narzucająca się analogia Chrystus Sokrates była wielokrotnie w różnych okresach historycznych roztrząsana. Syntezę tych refleksji, polemik, porównań sporządził francuski dominikanin T. Deman w pracy *Socrate et Jezus* wydanej w Paryżu w 1944 roku (w Polsce ukazała się w 1953 r.).

Uniwersalistyczna etyka miłości Jezusa Chrystusa ma charakter wyjątkowy w dziejach ludzkości. Nakazu miłości nieprzyjaciół nie zna żaden ze znanych systemów etycznych. Wprawdzie Sokrates o wiele przekroczył poglądy jemu współczesnych uznając – w „Kritonie” odpłatę zbrodni za zbrodnię i złem za zło za niegodziwość, ale nie obdarzył miłością nieprzyjaciela, przesładowcy – to dla etyki Sokratesa było jeszcze niemożliwe do zaakceptowania.

Wydana przed II wojną światową *Encyklopedia wychowania* zawiera fragmenty dotyczące pedagogiki religijnej opracowane przez księdza dr Zygmunta Bielawskiego, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, który przywołując koncepcję angielskiego historyka sztuki Johna Ruskina (1819–1900) siedmiu świeczników architektury średniowiecznej – „ducha ofiary, prawdomówności, posłuszeństwa, ideału, pietyzmu wiary, ducha miłości i siły charakteru” – i przenosząc na grunt antropologii wychowania, wnętrza człowieka, jego duszy, stwierdza iż „te świeczniki duszy zapalają się od nadziemskiego ognia Chrystusa. Ta jedna tylko potęga duchowa sprostać może całej brutalności walki o byt, zabójczo wpływającej na duszę, ona jedna ma moc przetwarzania mechanizmu społecznego na prawdziwą kulturę państwową”. Natomiast bezpośrednio o dydaktyce Jezusa Chrystusa pisze ksiądz dr Mieczysław Węglewicz, wizytator generalny nauki religii Archidiecezji Warszawskiej. Autor malując scenierię spotkań Chrystusa ze słuchaczami – amfiteatr Jeziora Galilejskiego, jego piękno – ołtarz przyrody, próbuje określić głębię kontaktu Chrystusa-Nauczyciela z ludźmi i każdym człowiekiem. Otóż Chrystus nauczając w przypowieściach, przywołując aforyzmy i mądrości porusza słuchaczy zarówno w sferze intelektualnej, jak i przeżyciowej. Każdy może się w tych słowach, przypowieściach odszukać, odkryć prawdę o sobie, o swoim życiu, może zobaczyć drogę miłości, a więc usłyszeć – przeżyć – podjąć decyzję egzystencjalną. Stwierdza też ks. M. Węglewicz, iż w formie nauczania Chrystusa jest „przystępne a jasne i piękne, serdeczne a głębokie, praktyczne i silne”.

Jezus Chrystus publiczną działalność podjął w wieku trzydziestu lat. Był nauczycielem wędrownym. Misję Chrystusa przygotował św. Jan Chrzciciel i po Chrzcie w Jordanie, pobycie na pustyni, rozpoczął nauczanie, któremu towarzyszyły znaki i cuda. Miał najbliższych współpracowników – 12 uczniów, których powołał i nazwał apostołami. Drugi krąg współpracowników to 70 uczniów, którzy udawali się do okolicznych miejscowości i nieja-



ko przygotowywali spotkania z Jezusem Chrystusem. Były też zaprzyjaźnione rodziny. Wśród wspierających Chrystusa i apostołów były też kobiety.

Sercem nauczania Chrystusa jest kazanie na Górze – Osiem błogosławieństw, których świeżość i nowość jest ponadczasowa. A jak świadczy zafascynowanie Kazaniem na Górze M.K. Gandhiego, któremu dał wyraz w *Autobiografii*, ma zasięg ponadreligijny. Wielki przywódca Indii przyznaje, że całe Kazanie na Górze Oliwnej „ogromnie trafiło mu do serca”. Rozkoszował się zwłaszcza tymi słowami: „A przeto mówię wam, nie sprzeciwiajcie się złu, a gdy cię kto uderzy w jeden policzek – nadstaw mu drugi, a gdy zabierze ci część twego odzienia – oddaj mu całą swą odzież” (Gandhi 1974, s. 87).

To świadectwo Gandhiego prowadzi nas do profetycznego stwierdzenia Jana Pawła II z Encykliki *Redemptor hominis*: „Albowiem On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękami pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu” (Jan Paweł II, 1986, s 27). Wydana w 1982 roku w Stanach Zjednoczonych książka *Chrystus w moim życiu* stanowiąca pokłosie odpowiedzi na pytanie „Kim jest dla mnie Chrystus?”, które zadane zostało przez różne czasopisma w świecie, stanowi żywy dokument obecności Chrystusa w życiu tych dających świadectwo ludzi i jest jakimś empirycznym dowodem „zjednoczenia Chrystusa z każdym człowiekiem”.

Na koniec tej nieudolnej próby dotknięcia tajemnicy Chrystusa-Nauczyciela przytoczmy z tego zbioru fragment wypowiedzi 22-letniego robotnika z Polski, frezera w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, a jednocześnie ucznia Wieczorowego Technikum Mechanicznego, nieślubnego dziecka robotnicy: „Kim jest dla mnie Jezus Chrystus? Nie wiem, czy można tak napisać, ale czuję, że był ze swoich ludzi. Był zwykłym cieślą, nie miał wykształcenia, apostołowie, Jego koledzy, to przecież rybacy, robociarze, koleżanki to proste dziewczyny, Magdalena, która Go kochała, przedtem nawet zarabiała sobą. Nie napisał nawet ani jednej książki, a teraz Jego nauki słucha cały świat, i to przez tyle wieków. Myślę czasami, jak On to zrobił, że był nikim, a potem stał się Kimś aż tak wielkim. Był Bogiem, nie mógł być zwykłym człowiekiem. Rozmawiamy czasami z Marią (przyrodnią siostrą) jak nam ciężko pracować i uczyć się (trochę pieniędzy posyłamy do domu bo tam jeszcze są małe) mimo że innym ludziom jest jeszcze gorzej i trudniej.

Jezusowi było bardzo ciężko, a jednak żył tak poprawnie, bez najmniejszego grzechu. Jest dla mnie wzorem tego, jak żyć, jak być wytrwałym, mądrym, dzielnym i wiele innych cech. Chciałbym być coraz bliżej tego wzoru. Jak czasami pomyślę o Nim, to mnie jest trochę lżej, radośniej, nie załamu-



ję się, nie chcę rzucać nauki. Niedawno jedna dziewczyna, która mi się podobała na odchodne powiedziała, że jestem »z dziadostwa«, bardzo mnie to bolało, pewnie dlatego, że to prawda i dlatego, że tak mocno pragnę nim nie być. Jezus też był »z dziadostwa» Jemu pluli w twarz, poniewierali i mówili, że z Nazaretu to nic dobrego” (Chrystus 1982, s. 11–12).

## Literatura

- Balthasar H.U. von, 1991, *W pełni wiary*, Kraków.
- Bartnik C.S., 1987, *Chrystus jako sens historii*, Wrocław.
- Bejze B. (red.), 1994, *Jak dzisiejszemu człowiekowi mówić o Bogu*, Warszawa.
- Bezimienni mówią o modlitwie*, 1982, Kraków.
- Brandstaetter R., 1987, *Jezus z Nazaretu*, t. 1–4, Warszawa.
- Blachnicki F., 1992, *Tajemnica żywego Kościoła „Światło Życie”*, Lublin.
- Brosse J., 2000, *Mistrzowie duchowi*, Katowice.
- Bukowski K., 1984, *Biblia a literatura polska. Antologia*, Warszawa.
- Chadom A., 1984, *Życie Jezusa według czterech ewangelistów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Teksty ewangeliczne, zestawił, opatrzył wstępem i objaśnieniami A. Chadom, Kalwaria Zebrzydowska*.
- Chrystus w moim życiu*, 1982, Stockbridge, Moss.
- Demian O.P., Th., 1953, *Chrystus Pan i Sokrates*, Warszawa.
- Dziekoński S., 2000, *Wychowanie w nauczaniu Kościoła. Od XIX w. do Soboru Watykańskiego II*, Warszawa.
- Encyklopedia katolicka*, 1997, t. 7: hasło: *Jezus Chrystus*, Lublin.
- Gandhi M.K., 1974, *Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy*, Warszawa.
- Gogacz M., 1993, *Podstawy wychowania, Niepokalanów*.
- Hansemann G., 1988, *Wychowanie religijne*, Warszawa.
- Jan Paweł II, 1986, *Encyklika Redemptor hominis*, Wrocław.
- Kołakowska T., 2014, [Oświadczenie], [w:] L. Kołakowski, *Jezus Ośmieszony. Esej Apologetyczny i Sceptyczny*, Kraków.
- Krawczyk R., 1997, *Sztuka życia według Biblii*, Warszawa.
- Kulisz J. SJ, 1995, *Wprowadzenie do teologii fundamentalnej*, Kraków.
- Kulisz J. SJ, Mostowska-Baliszewska A., 1998, *Spór o Jezusa Chrystusa w ciągu dziejów*, Warszawa.
- Kunowski S., 1993, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa.
- Lubac H. de, 1986, *O naturze i łasce*, Kraków.
- Lubac H. de, 1997, *Medytacje o kościele*, Kraków.
- Łepicki S., Gottlieb W., Suchodolski B., Włodarski J. (red.), 1937, *Encyklopedia wychowania*, t. 1–3, Warszawa.
- Majewski A., 1988, *Zagadnienia metodologiczne katechetyki*, Kraków.
- Maloney G.A., 1986, *Chrystus kosmiczny*, Warszawa.
- Mauriac F., 1937, *Życie Jezusa*, Warszawa.
- Merton T., 1983, *Nikt nie jest samotną wyspą*, Kraków.
- Messori V., 1994, *Opinie o Jezusie „A wy za kogo mnie uważacie”*, Kraków.
- Murawski R. (red.), 1989, *Teoretyczne założenia katechezy młodzieżowej*, Warszawa.
- Ozorowski E., 1984, *Kościół. Zarys eklezjologii katolickiej*, Wrocław.

- Ratzinger J., 1975, *Wiara i przyszłość*, Warszawa.
- Ratzinger J., 1983, *Służyć prawdzie*, Poznań.
- Ratzinger J., 1994, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków.
- Rops D., 1987, *Dzieje Chrystusa*, Warszawa.
- Słownik teologiczny*, 1985, t. 1 i 2, Katowice.
- Świerżawski W., 1984, *Pro cuius amore. Myślenie, modlitwa, czyn*, Wrocław.
- Wychowanie chrześcijańskie*, 1982, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny”  
nr 5(11).